



PISEMKO ZUCHÓW PRZY DWUTYGODNIKU MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ „SKAUT”

## ZACZAROWANE KRZESŁO

Jurek obchodzi urodziny. Ma gości. Po licznych zabawach „goście” przypominają sobie, że gospodarz ma sprawność czarodzieja.

— Jurku! — proszą ze wszystkich stron, otaczając go. — Jurku! pokaż sztuczkę!

— Pokaż! — doprasza się Gucio. — Tyś taki mądry!

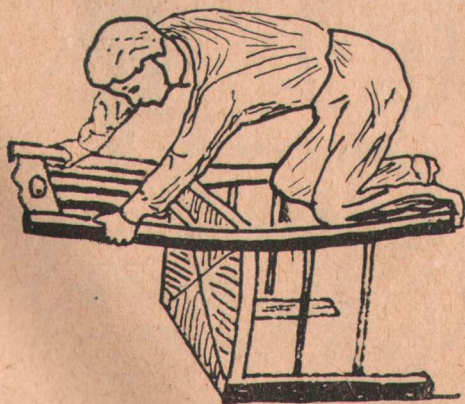
— Tobie się zawsze udaje! — woła Raczek.

— Ciebie we wszystkich gromadach znają! — pochlebia Kubaś.

Jurek zastanawia się, uśmiecha, i podnosi oba ręce do góry.

— Zgoda, chłopcy! — Będę czarował!! Ale pod warunkiem, że każdego, bez wyjątku będę czarował!!

— Hurra! wiwat! — cieszyli się cisnąc się do niego.



Jurek podskoczył do stołu, chwycił jabłko i odsunął krzesło na środek pokoju.

— A teraz uwaga! — krzyknął. — Ustawić się rzędem! Każdy będzie pokolei. Kto pierwszy? Raczek! Chodź tu!

Raczek wystąpił z szeregu i podszedł do Jurka.

Jurek przechylił krzesło i ustawił je bokiem na podłodze, jak wskazuje rycina. — Na brzegu oparcia położył jabłko. Podszedł do krzesła, chwycił je w środku, koło siedzenia i umieścił się w pozycji jaką widzicie na rycinie. Nachylając się powoli ku przodowi chwycił jabłko zębami. Zeskoczył z krzesła i kładąc jabłko spowrotem, zwrócił się do Raczka.

— Czy potrafisz to samo?

— No chyba! — zaperzył się Raczek.

— Nie potrafisz! — roześmiał się Jurek. — Ja zaczaruję krzesło i wywrócisz się. Ono ciebie rzuci jak koń jeźdźca!

— Zobaczysz! — gniewał się Raczek.

Przyskoczył do krzesła, umieścił się na nim jak poprzednio Jurek i nachylił się. Krzesło nachyliło się też, uderzając oparciem o podłogę. Jabłko potoczyło się a Raczek wrzasnął i zsunął się na ziemię.

Chłopcy w śmiech. Śmieli się i wykrzykiwali a Raczek próbował raz, i drugi i trzeci i zawsze przewracał się. Zły i speszony odszedł na bok, a po nim szli kolejno Włodek, Kubaś, Włodek, Józek a wszyscy z tym samym skutkiem. Śmiechu i okrzyków było pełno a Jurek stał niewzruszony i przy każdej próbie wznosił ręce do góry, wołał — nie pozwałam — i szeptał jakieś słowa.

Aż przyszła kolej na Gucia.

Przystąpił błądy i zdecydowany na wszystko.

Klęknął na krzesło i oparłszy ręce na poręczy zaczął powolutku zbliżać głowę do jabłka. Ręce mu się trzęsły, i tak się śmiesznie kurczył w sobie, że chłopcy aż przysiadali ze śmiechu. Trwało to dobrą chwilę,

Gućcio trząsał się i kureczył tylko szysza mu się nacigała. I wreszcie — cap za jabłko. Gućcio chwycił zębami jabłko!

Wiwatom i krzykom nie było końca, a Gućcio — czarodziej stał „zdumiony”, z wybalsonemim oczyma i jabłkiem w ręce, i nie wiedział co odpowiedzieć na pytania. — Jakżesz ty to zrobił? Pokażesz mi? itd.

Co miał pokazać biedaczyna kiedyś sam nie wiedział jak to się stało, że nie upadł. Gućcio nie wiedział, Jurek wiedział ale nie chciał zdradzić tajemnicy, wobec tego ja powiem wam. Szluzka polegała na zachowaniu równowagi. Nachylając się trzeba uważać, że by większy ciężar ciała spoczywał na dolnej części kręgosłupa na nogach, nie na poręczu. Spróbujcie sami.

## NASZE CIEKAWOSTKI

W pewnej wiosce szwajcarskiej\* mieszka Hansi\*\*. Ma sześć lat. Spiczasty kapeluszyk z piorkiem i... ser. Tak jest, ser. Sławny, dziurawy, prawdziwy ser szwajcarski. Właściwie Hansi niby go ma, niby nie. Ser bowiem leży zamknięty na cztery spusty, w szpiżarce. Jest wielki, płaskaty i okrągły, i z jednej strony, na wierzchu, ma wycięnięty napis: Hansi, 5. I. 1930. Tak, ser ten jest rówieśnikiem małego Hansa gdyż data powyższa jest datą jego urodzin. 5 stycznia 1930 roku przyszedł na świat Hansi i tegoż dnia dziadek jego wytloczył napis na specjalnie na ten cel zrobionym serze. Ser ten ma leżeć na półce tak długo, jak długo będzie żył jego ludzki rówieśnik a może i dłużej. W święta wystawia się go na stół, jakby na pokaz i potem chowa spowrotem. Naprawdę mały Hansi obliżuje się i napiera by mu ukrojono kawałek. Raz napoczęły ser zepsuł się przedko, a zwyyczaj stary zwoyczaj szwajcarskiego ludu każe by przechowywano go tak długo jak długo żyje człowiek. Jedna rodzina posiada ser z datą sprzed 120 lat! Ciesawo ile lat „pożyje” ser naszego Hansa!

\*) Zachy wiedzą że Szwajcaria jest krajem wielkich gór i znajduje się w Europie. Dla uproszczenia się, poszukaj jej na mapie. Może zobaczą nawet włosku Hansa?

\*\* Hansi — po polsku Janek.



W co się bawić?

## KTO CELNEJ RZUCI?

Jeśli który z was zobaczy gdzie dwa okrągłe kamienie, nlech podnieście je i wzmnie ze sobą, a ja nauczę go jak się bawić w taką grę, gdzie one są potrzebne.

Zabawa ta uda się najlepiej na równym placu, na którym stoi drzewo lub słup. Można oczywiście wybrać teren nierówny, na leśnej polanie czy w ogrodzie, ale wtedy będzie szło trudniej.

Cała zabawa polega na tem, że jeden kamień kładzie się na ziemi, a drugi — z odległości trzech kroków — rzuca się w niego, tak, by go trafił i ruszył z miejsca. Metą jest drzewo, kto pierwszy zepchnie kamień celnym rzutem za drzewo, ten jest zwycięzca w grze. Poza tem, za każde celne uderzenie i poruszenie kamienia liczy się punkt. Zamiast kamieni można użyć też starych piłek tenisowych.

## BAWINY SIĘ W DZUNGLE



Do znanych wam dobrze i podawanych już w „Leśnym Duszku” zabaw w dzungle, dobrze jest porobić sobie maski zwierząt. Podajemy poniżej modele kilku masek. Możecie je sobie sporządzić wspólnie, poprosivszy wozda o pomoc.

## ZIMA BEZ ŚNIEGU

Z tą całą zimą to też chryja. Raczek miał „robić” mistrzostwo gramady na lodzie Gućcio zaczął naukę na nartach a imi... Nie, nie zdziwie się, że są tacy nieznośni, że ten chłodzi z okiem podbitem, tamten z podwiązanem kołnienem a inny kwasi się w kącie. No dobrze, ale ostatecznie jakość trzeba być dzielny. Niema zimy, to nie, obojętne się weselę bez marcepana! Czyż niema wesołych zabaw w izbie?

Są, są i wesołe i z figlami. O, naprzykład jedna. Tenbardziej wygodna, że bierze w niej udział dowolna ilość chłopców, byle tylko parzysta.

Ze starych gazet sporządźcie sobie tegie rulony długości około pół metra. Poklekanie na ziemi parami, naprzeciw siebie w takiej odległości byście mogli chwycić się za rękę. Zawiążcie sobie oczy (oczywiście niezuwija) prawą każdą z was umjcie papierowy rulon, a wolną podaj partnerowi z naprzeciwka. Trzymacie się mocno za rękę i pierwszy (naznaczony losowaniem) zaczyna grę. Pyta: — gdzie jesteś? — Tu! odpowiada partner — i pytający uderza rulonem w miejsce skąd doszedł głos. Jeśli trafi, zyskuje punkt. Jeśli nie, punkt dostaje przeciwnik. Cała zrzeczność polega na tem żeby nie dać się uderzyć i w czas uchylić głowę. Oczywiście uderza się bardzo lekko, z góry w głowę nie po ramionach ani rękach.



W dalszym ciągu robót z korka i drutu owianego włóczką, podajemy wam model osiołka. Postaracie się o dwa różne wielkości



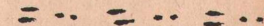
korki, drut, włóczkę i cienki gwóźdź. Naciąwszy mniejszy korek (ryc. 1) nabijacie go na gwóźdź (ryc. 3) który owiniecie włóczką (ryc. 2). W braku gwóźdźka możecie zastąpić go igłą długą, owiniętą grubo włóczką. Nogi (ryc. 4) i ogon wykonacie z drutu również owiniętego włóczką. Uszy wytłucicie z papieru i przykleicie go do głowy, oczy naznaczycie atramentem lub tuszem.

## SPRAWNOŚĆ TROPICIELA



II.

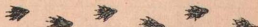
Ślady na podwórzu



Czy to w polu, czy w ogrodzie  
Gdy zuch taki trop spotyka  
Wnet poznaje że to ślady  
Są zająca lub...



Gdy się ujrzy „coś” takiego  
Trza po rozum iść do głowy;  
Taki ślady zostawiają  
Kozy, owce albo...



Gdy wytropisz takie ślady  
Małego spotkasz zwierza  
Zwiniełego w kłębek szpilek  
Wiesz już że to tropy...



## BO JA CHCĘ WIEDZIEĆ

## ZUCHY MAJĄ GŁOS

— Wodzu, wodzu — pytał Guccio na zbiórce — a czemu łyżwy ślizgają się po lodzie, a po czym innym nie?

— Próbowałeś? — uśmiechnął się wódz.

— No, właśnie. Po pokoju i po ulicy. I nic.

— Jakto, przecież to jasne — pospieszył się Kubuś. — Przecież lód jest śliski.

— A podłoga nie? — podchwycił Guccio.

— U nas bardzo!

— A tak, — poparł Guccio wódz. —

Podłoga wywoskowana może być równie śliska jak lód. Albo chodnik z kamiennych płyt.

— Ojej! u nas są kamienne schody na taras, takie wyslizgane! — wyrwał się Wicek.

— No to co? — zagadnął znowu Guccio — to dlaczego wodzu?

— Ślizgać się można tylko po lodzie. — odparł wódz — dlatego, bo pod naciskiem łyżew lód taje i ta cieniutka warstewka wody która się tworzy zmniejsza tarcie i umożliwia ślizganie się.

— Jakto tarcie? — zrobił wielkie oczy Guccio.

— Słuchaj — tłumaczył wódz — widziałeś maszynę jaką, np. do szycia.

— No właśnie. Widziałem.

— A widziałeś jak się ją czasem zapuszcza oliwą?

— Ja widziałem! — krzyknął Wicek.

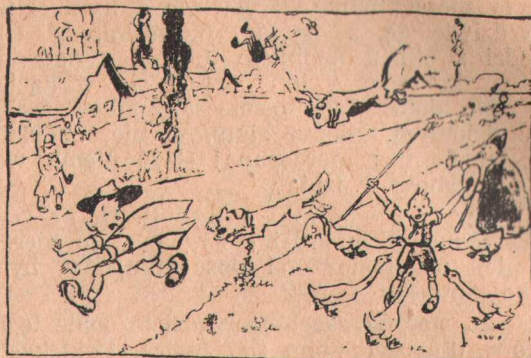
— A czemu?

— Bo nie chciała szyć! Koło się ciężko obracało!

— Otóż to! — podchwycił wódz. — Dwa przedmioty pocierane o siebie nie chcą się ześlizgiwać lecz stawiają opór. Dlatego daje się między nie cienką warstewkę płynu, tłuszczy jeśli chodzi o metal, np. maszynę do szycia.

— No to poprostu my się ślizgamy po wodzie a nie po lodzie! — zawołał Raczek.

— Też dziwny! — zamyślił się Guccio.



Najlepszy opis zamieszczonego w ostatnim numerze „L. D.” obrazku nadesłał Staszek Mileczanowski z Gromady „Leśnych Duszków” we Lwowie.

Opis, jak obiecaliśmy, drukujemy, a Staszka prosimy o zgłoszenie się do redakcji po nagrodę.

Tutaj ten obrazek przedstawia nam, jak gromada harcerska poszła na ćwiczenia i spotkało ich nieszczęście. Jednego harcerza napadł pies. Drugiego napadły gęsi i dziobały go. A on krzyczał co miał siły. Trzeciego napadła krowa i wzięła go na rogi, podrzuciła do góry i pobiegła dalej. Czwarty uciekał, bo za nim goniła koza i ukrył się na drzewa.

Mileczanowski Stan.

Gromada „Leśnych Duszków” Lwów.

### Witaj Wiosno!

Witaj Wiosno, nowa Wiosno  
W naszej Polskiej ziemi,  
Patrz jak małe Zuchy rosną,  
Pragną być dobrymi.

Sabina Cieślakówna.



Zuchy czytają „Leśnego Duszka”  
Harcerze czytają „Skauta”.

## LEŚNY DUSZEK

pisemko zuchów — ukazuje się 15. i 30. każdego miesiąca  
Redakcja i Administracja Lwów, Kurkowa 12. - P. K. O. 504.610

REDAKTORKA: Dr. WANDA PISKORSKA-FRANTZOWA

Leśnego Duszka wysyła się w ilości najmniej 5 egzemplarzy zbiorowo pod jednym adresem lub w wielokrotności liczby 5 — np. 10, 15, 20 itd. egzemplarzy.

Jedna piątka 25 gr., miesięcznie 50 gr. Przy odbiorze 2 (dwu) piątek tj. 10 egzemplarzy prenumerata miesięczna wynosi 90 gr., kwartalna zł. 2-50 (za 60 egzemplarzy), półroczna zł. 4-50 (za 100 egzemplarzy), roczna zł. 8— (za 200 egzemplarzy).

DRUKARNIA „EKONOMJA” — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 8-31.